



Ofiara Chrystusowa

Abym czynił, o Boże, wolę Twoją

„...ponieważ wylał na śmierć duszę swoją, a z przestępcami policzon będąc, on sam grzech wielu odniósł, i za przestępców się modlił” – Izaj. 53:12 (BG).

Przy Jordanie Chrystus Pan poświęcił życie swoje Bogu w ofierze. Tam był On ochrzczony, zanurzony w wodzie i jakoby rzekł: Odtąd nie będę się rządził własną wolą, ale wola Twoja, Ojcze, będzie odtąd moją wolą. Wszystko, co tylko mi rozkażesz, uczynię. Posłusznym będę nie tylko temu, co jest napisane w Zakonie, którego przestępstwo byłoby grzechem, ale także wszystkiemu, co jest napisane w Księgach. Oto tu poświęcam samego siebie – moje życie. Niech Opatrzność Twoja i Słowo Twoje kieruje mną, abym mógł wolę Twoją poznawać i ją pełnić.

Nie było to oddanie życia w znaczeniu oddania go światu; Jezus oddał samego siebie Bogu. Uczyniwszy to poświęcenie, był gotów ponieść nawet śmierć i wyrzec się swej egzystencji, jeśliby taka była wola Ojca (Psalm 40:8-9; Hebr. 10:7).

Jezus zaraz po chrzcie rozpoczął swą misję. Pełniąc wolę Ojca, dobrowolnie poddał się wszystkiemu, co było o Nim napisane w Księgach. Uczuciem Jego serca było: „Oto idę (w księgach napisano o mnie), abym czynił, o Boże, wolę twoją” – Hebr. 10:7; w oddaniu samego siebie wydawał On swoją moc i żywotność do takiego stopnia, że jak jest napisane – „wielkie mnóstwo ludu ze wszystkiej Judzkiej ziemi i z Jeruzalem i z kraju pomorskiego, leżącego przy Tyrze i Sydonie, przyszli, aby go słuchali i byli uzdrowieni od chorób swoich; a ci, którzy byli trapieni od duchów nieczystych, byli uzdrowieni. A wszystek lud szukał, jakoby się go dotknąć; albowiem moc (żywotność) wychodziła z niego i uzdrawiała wszystkich” – Łuk. 6:17-19. Jezus nie wzbraniał się, aby ochraniać własną żywotność, ale każdodziennie wydawał swe życie, stosownie do swego wyrozumienia woli Ojca, a tak sprawował dzieło przyjemne Bogu – czynił wszystko, co Bóg chciał, aby On czynił, tudzież wszystko, co było napisane w Zakonie.

„Wykonało się!”

Nasz drogi Zbawiciel wisząc na krzyżu zawołał: „Wykonało się”, a zaraz potem „nachyliwszy głowę”, „wylał na śmierć duszę swoją”, czyli „położył ofiarą za grzech duszę swą” (Jan 19:30; Izaj. 53:12,10) – stosownie do

zarządzenia Ojcowskiego, aby złożył życie swoje w ofierze. To wszystko było już wcześniej pokazane w figurach. W naznaczonym dniu i miesiącu baranek wielkanocny miał być zabijany. Wszystko to było wyszczególnione w Zakonie i bez względu na to, czy było to wyraźnym przykazaniem czy też figurą, Chrystus Pan uważał to za Boską wolę. Jezus wyraźnie oświadczył, że ludzie nie mogliby Mu odebrać życia, czyli nie mogliby Mu uczynić nic takiego, czego by On uczynić im nie pozwolił. On prawdziwie powiedział: „Zakon twój jest w pośrodku wnętrzości moich” (Psalm 40:9), przeto zgodził się, ażeby według woli Ojca Jego życie zostało Mu odjęte.

Pan Jezus wiedział, że Jego życie odbierano Mu podstępem; On jednak się temu nie sprzeciwił, ponieważ przyrzekł Ojcu, że nie będzie się sprzeciwiał, lecz podda się wszystkiemu, cokolwiek Ojciec na Niego dopuści. Gdy się raz poświęcił, czy mógł się cofnąć? Nie, albowiem zobowiązał się poddać wszystkiemu, cokolwiek Boska Opatrzność na Niego dopuści. Jezus zawarł z Bogiem przymierze, na mocy którego zobowiązał się być bezwzględnie posłusznym Boskiej woli, a za które to posłuszeństwo Bóg ze swej strony zobowiązał się wielce Go wynagrodzić, to jest wywyższyć do Boskiej natury. Jako pieczęć tego przymierza Bóg udzielił swemu Synowi ducha świętego.

Prawo do ludzkiego żywota należy do naszego Pana

Wielka zachodzi różnica pomiędzy wymianą a **obdarzeniem** nagrod. Dokonać wymiany znaczy pozbyć się czegoś w zamian za coś innego, **uznawanego za ekwiwalent**. Nagrodzić zaś znaczy obdarzyć czymś w uznaniu zasług. Słowo to nie zawiera w sobie myśli o zobowiązaniu. **Ktokolwiek obdarza nagrod, ten dziaa w ramach swej wolnej woli.**

Porozumienie zawarte pomiędzy Ojcem Niebieskim a Panem naszym Jezusem Chrystusem nie dotyczy Jego prawa do **ziemskiego** żywota; Ojciec nie zobowiązywał się dać Mu życia na najwyższym poziomie **istnienia** w zamian za Jego życie ludzkie. Gdyby rzecz się tak miała, to nasz Pan nie miałby teraz nic do dania **nikomu z rodzaju ludzkiego** – ani Kościołowi, ani światu w ogóle. **Wprost przeciwnie, Ojciec mia nagrodzi naszego Pana przez wywyższenie Go** ponad anioły, księstwa i moce, w uznaniu tego, że jako Syn okazał się posłusznym aż do śmierci. Zatem prawo do **ziemskiego** żywota **nadal** należy do naszego Pana. Fakt, że On ma udzielić żywota całej ludzkości, dowodzi, iż ma On prawo do ziemskiego żywota.

Nie rozumiemy, aby umową Jezusa z Ojcem było jedynie to, że miał On złożyć swe życie. Jego miłość i zaufanie do Jahwe były tak wielkie, że za wszelką cenę był gotów przeprowadzić plan Boży, zapewniający błogosławieństwo rodzajowi ludzkiemu, bez względu na to, ile by Go to miało kosztować. Jego uczucie przy poświęceniu się Pismo Święte wyraża tymi słowami: „*Oto idę, aby czynić, o Boże, wolę twoją*”. Pytanie, w czym objawiała się wola Boża, którą Jezus podjął się czynić? „*W księgach napisano o mnie*”, więc idę i gotów jestem wykonać wszystko, co w księgach tych jest napisane. Przyszedł nie tylko z prawem Bożym napisanym w swym sercu, lecz podjął się jeszcze wykonać wszystko, co napisano o Nim w księgach.

Jak mógł Jezus rozumieć, co było napisane w księgach? Mamy wszelki powód wierzyć, że w chwili swego poświęcenia się nie rozumiał wszystkiego, co było w księgach napisane; mianowicie rzeczy przedstawionych w figurach i cieniach Starego Testamentu. Rzeczy tych nikt z Żydów nie rozumiał, możliwe więc, że i nasz Pan przed swoim chrztem tych rzeczy nie rozumiał. Wola Boża była wyrażona w figurach Zakonu. Pan Jezus powiedział, że wykonuje wszystko, co napisane w księgach; kto jednak może powiedzieć, że Jezus w chwili swego chrztu rozumiał, jak wiele zawiera się w tych figurach, aby je wykonać? Faktycznie dopiero po chrzcie, kiedy „niebiosą”, czyli wyższe rzeczy Mu się otworzyły i gdy pod wpływem tego rozjaśnienia udał się na puszczę, by rzeczy te badać i rozważać, wówczas rzeczy te zrozumiał.

Umarł dla wszystkiego, oprócz woli Bożej

Chociaż Jezus przed swym poświęceniem nie rozumiał wszystkiego, co było o Nim napisane w księgach, to jednak poświęcenie Jego życia było zupełne, aby czynić wolę Bożą. Dla wszystkiego innego Jego wola była umarłą. Następnie zrozumiał, że uczynione przymierze znaczyło także, iż miał umrzeć naprawdę, i to jako złoczyńca.

Wstawiono kiedyś pytanie: Czy Jezus po swoim zmartwychwstaniu posiadał prawo do ludzkiego życia dlatego, że prawa tego, pomimo swej śmierci, wcale nie odstąpił, czy też na mocy tego, że był On naznaczony „dziedzicem wszystkich rzeczy?”

Przedmiot ten, podobnie jak wiele innych może dostarczyć kilka innych odcieni myśli i objaśnień. Pan Jezus posiadał prawo do ludzkiego życia i do wszystkich ziemskich rzeczy. Było to prawo do życia i do wszystkich z związanych z nim błogosławieństw, jakie Adam utracił przez nieposłuszeństwo Bogu. Pan Jezus zaś osiągnął to prawo bez narażenia się na jego utratę, ponieważ okazał się w zupełności posłusznym Bogu. Jeżeli ktoś pozbawiłby Go tych praw bezprawnie, to wcale by nie znaczyło, że On którekolwiek z tych praw w świetle

prawa utracił.

Mówiąc innymi słowami – nie możemy się dopatrzeć, jak mógłby ktoś legalnie pozbawić Jezusa prawa do życia. Prawda, że został On odcięty od życia i od wszelkich praw odnoszących się do tego życia przez gromadę sfałszowanych upadłych ludzi, jednak ich czyn nie mógł zniszczyć lub bezpowrotnie pozbawić jakichkolwiek praw przyznanych Mu prawem Bożym. Zatem gdy Bóg wzbudził Jezusa z martwych i w nagrodę obdarzył Go wyższą naturą i chwałą, wywyższenie to nie miało nic wspólnego z prawem, które było Mu przyznane Prawem Bożym, którego nikomu nie oddał ani nie utracił; On jedynie zezwolił ludziom, by odebrano Mu życie, a tym samym oddzielili Go od praw, które jednak nie przestały mu się należeć.

Jak Jezus stał się ojcem ludzkości?

Skoro zatem nasz Pan nie utracił swych praw ani ich nie oddał, w takim razie posiada On dotąd jeszcze prawo do ludzkiego życia, pomimo że za swoje posłuszeństwo aż do śmierci Bóg nader Go wywyższył. Prawo do życia ludzkiego było i pozostało jego, bez względu na to, czym później został od Ojca obdarzony. Ponieważ Jezus posiada prawo do ludzkiego życia jako swą legalną własność, a nie jako dar, przeto jest o Nim powiedziane, że ma być Życiodawcą.

Podczas Tysiąclecia Chrystus Pan, wypełniając Boską obietnicę, dopomoże ludzkości dojść do restytucji i do osiągnięcia doskonałej natury ludzkiej. Czyniąc to nie udzieli światu tego, czego Ojciec udzielił Jemu, ale pod pewnym względem działać będzie we własnym imieniu. Gdyby Chrystus nie posiadał prawa do wiecznego życia i gdyby życia tego nie mógł oddać innym, to nie można by o Nim mówić, że będzie Życiodawcą, a że On ten żywot posiada, więc podczas tysiącletniego swego panowania będzie go mógł udzielić światu.

Gdy się skończy tysiącletnie panowanie Chrystusa, nasz Pan przestanie być Życiodawcą. On nie może być Życiodawcą dla aniołów ani dla żadnych innych istot oprócz ludzi; albowiem przynależne Mu prawo jest prawem wiecznego życia doskonałej ludzkiej istoty. To, czego Chrystus udzieli rodzajowi ludzkiemu, jest tym samym, co teraz przypisuje On, czyli daje jako zadatek członkom Kościoła, aby umożliwić im udział w Jego ofiarniczym dziele teraz, a w dziele chwalebnym w przyszłości.

Prawo do ludzkiego życia jest osobistym darem Jezusa

Nie widzimy, jak Jezus jako „dziedzic wszystkich rzeczy” mógłby w inny sposób uzyskać dodatkową kontrolę nad swoją ziemską naturą i nad prawem do ziemskiego życia, które zostały Mu przyznane za Jego



posłuszeństwo Zakonowi. Jako Dziedzic wszystkich rzeczy stał się On przedstawicielem Ojca po wszystkie wieki. On zajął miejsce po prawicy Majestatu na wysokościach. W swoim czasie ugnie się przed Nim wszelkie kolano, nawet aniołowie będą Mu poddani.

Te wszystkie rzeczy Chrystus Pan otrzymał jako część nagrody obiecanej Mu przez Ojca; jednak szczególna rzecz, to jest naprawienie wszystkich rzeczy utraconych w Adamie jest specjalnym przywilejem, który będzie Jego darem dla ludzkości, którą On odkupił, inaczej mówiąc: Złożenie Jego ziemskiego życia jest podstawą, na jakiej On osiągnął nową naturę oraz prawo do kontrolowania tego ziemskiego żywota, które w czasie restytucji ma być zastosowane na korzyść rodzaju ludzkiego.

Jeżeli Jezus to życie zastosował i istotnie wydał, to nie widzimy, jak mógłby jeszcze coś więcej uczynić dla ludzkości. Ponieważ ma On jeszcze do dania ziemskie prawa i przywileje, stąd proces udzielania ich będzie trwał podczas Jego tysiącletniego panowania; a to, co On da ludzkości, będzie tym, co uzyskał za swe posłuszeństwo Zakonowi (3 Mojż. 18:5).

Biblijne znaczenie wyrazu „ofiara”

Wyraz „ofiara” może mieć wielorakie zastosowanie. Gdy zwierzę bywa zabijane w dobrym celu, to można o nim mówić, że było ofiarą, szczególnie gdyby się to stało zgodnie z Boskim zarządzeniem. Samo jednak zabicie zwierzęcia nie stanowi ofiary. Pies może być zabity nie będąc ofiarą; lecz gdyby życie było psu odebrane dla pewnych eksperymentów naukowych, to można by powiedzieć, że było oddane w ofierze dla nauki. W taki sposób powinniśmy rozumieć sprawę ofiary. Życie poświęconego ludu Bożego jest oddane dla pewnego celu.

Lud Boży, gdy poświęca się Bogu, stawia ciała swoje ofiarą żywą. Jego życie, ciało i wszystko, co posiada, oddaje Bogu. Z tego jednak nie wynika, że Bóg przyjął tę ofiarę, aby ją uśmiercić w jakiś szczególniejszy sposób. Niektórzy mogą stawić swe życie, służąc Bogu i Prawdzie i mogą być tak samo ofiarą, jakby byli spaleni na stosie. Możemy mówić Bogu: Życie moje jest w Twoich rękach; uczyni z nim, co ci się podoba, bez względu na to, czy ma to znaczyć radość, czy cierpienie; poddaję swoją wolę Tobie we wszystkim, chcąc być podobnym Panu memu Jezusowi, który powiedział:

„Bom zstąpił z nieba nie, iżbym czynił wolę moją, ale wolę Onego, który mnie posłał” – Jan 6:38.

Co my poświęcamy?

Ofiara Jezusa była uczynioną przy chrzcie, lecz dokonana była na krzyżu. Jego poświęcenie było zupełne. Zabijanie cielca w ofiarach żydowskich było obrazem tego, co Jezus uczynił przy chrzcie, gdy oddał swoją wolę. Tak samo jest z nami. Idąc Jego śladem, stajemy się jakoby umarłymi w tym znaczeniu, że poświęcamy naszą wolę. W jaki zaś sposób Bóg tę ofiarę przyjmie, jest Jego rzeczą. My oddajemy ją dobrowolnie, aby zmysł Chrystusowy mógł zamieszkać w nas obficie.

Czyniąc to, rozstajemy się na zawsze z prawem do naszej woli, lecz my nie ofiarowujemy naszego życia, choć wiemy, że oddanie naszej woli doprowadzi w końcu do oddania naszego życia; jednak w tym my nie mamy nic do czynienia. Gdy Jezus staje się naszym Orędownikiem, obejmuje nad nami swoją kontrolę. Od chwili, gdy oddajemy naszą wolę, nasze ciało liczy się za Jego Ciało. Wszystko, co z naszej strony w tej sprawie możemy uczynić, to oddać naszą wolę, a resztę pozostawiamy Jemu do dyspozycji. On dopatrzy ofiary, bo On jest Najwyższym Kapłanem, zaś z nas nikt nim nie jest.

Sprawa całego Kościoła spoczywa w rękach Jezusa. Podczas Wieku Ewangelii On przypisuje Kościołowi swoje zasługi. Gdy dokończy dzieła ofiary (członków swego Ciała), wówczas zastosuje zasługę tej wielkiej ofiary, którą On nazywa swoją własną, dla zapieczętowania Nowego Przymierza. My jednak nie mamy nic do czynienia ze składaniem ofiary. Dzieło to pozostawiamy do załatwienia naszemu Orędownikowi.

Rzecz zrozumiała, że Nowe Stworzenie jest właściwie, czyli panem ciała i jest nim uczynione przez Boga. Nowe Stworzenie ma pewną pracę do wykonania z ciałem. Gdy Chrystus Pan przyjmuje nas za swe sługi, to w tym celu, abyśmy talenty nasze używali w Jego służbie. W takim znaczeniu ciało znajduje się pod kontrolą Nowego Stworzenia aż do śmierci.

Prawo do życia jest Kościołowi tylko przypisane

Nasza sytuacja jest nieco odmienna aniżeli naszego Pana. Po pierwsze, my nie mamy prawa do wiecznego życia na ziemi; więc nie mamy nic do dania. Prawo to zostało utracone przez grzech Adama. Gdy stajemy się uczniami Chrystusowymi i gdy oddajemy Mu wszystko, co posiadamy, przyjmując zasługi, jakie On jest gotów nam przypisać, wtedy wielki nasz Orędownik uznaje nas za członków swego Ciała i pozwala mieć udział w Jego cierpieniach. Gdy Chrystus przypisuje nam swoje zasługi, wówczas wszelkie nasze prawa przechodzą na Niego. Wszystkie prawa i przywileje odnoszące się do ziemskich praw, jakie członkowie Jego ciała posiadali lub posiadają – wszystko to otrzymali od Niego.



Jeżeli w przyszłości zajdzie potrzeba, aby Chrystus Pan użył tych praw na korzyść świata, On będzie w zupełności kompetentnym i uprzywilejowanym, by to uczynić. Nie pogwałciwszy nigdy Boskiego prawa, On będzie miał pełen przywilej użycia i rozporządzania względem swoich ziemskich praw, których On nie utracił, tylko je złożył z tym zrozumieniem, że w przyszłości będzie mógł ich użyć na danie życia światu, aby mógł być nazwany Ojcem wszystkich ludzi pod względem ich przyszłego życia.

Nigdzie w Piśmie Świętym nie jest powiedziane, że Chrystus przyszedł, by ofiarować samego siebie. Powiedziane jest, że Jezus przyszedł, aby czynić wolę

Ojca. Nie wzbraniał się pić „kielicha”, jaki Ojciec dla niego przygotował, ale wypił go aż do dna. Za to posłuszeństwo aż do śmierci – bez względu na to, czy długo, czy krótko upodobało się Ojcu to życie podtrzymywać – On otrzymał nagrodę; porучzył wszystko w ręce Ojca. To było ofiarą; albowiem On miał prawo używać swego życia. Jego poddanie się woli Ojcowskiej doprowadziło do ofiary, za dokonanie której osiągnął nagrodę.

Watch Tower
R-5085 (1912 r.)
„Straż” 1923 str. 117-120

Straż 1929 str. 117-120; Na Straży – 1969 nr 3 str. 38
W.T. 1912-263/Reprints 5085-5087